

V TURNUS 9. 08. 2011 – 19.08.2011



Wcale nie mała wioska Zbroslawice zaczęła tętnić życiem we wtorek 9 sierpnia 2011r. A wszystko to było zasługą naszych obozowiczów ;) Starsze i młodsze dzieci przyjechały tutaj, aby doskonalić swoje umiejętności jeździeckie. Po rozlokowaniu w pokojach i interesującym wykładzie Pani Karoliny nadszedł czas na wieczorną integrację. Pierwsze koty za płoty, by poznać się jak łyse konie ;) Już pierwsza noc zapowiadała się ciekawie. Co poniektórzy poznawali się zbyt głośno, zbyt długo, no bo rozmawiali, śmiali się i wyglądali do godz. 2 w nocy, a już od 4 rano znowu to samo! Biedni wychowawcy nawet przez chwilę nie zmrużyli oka już od pierwszej nocy. A następne były już tylko gorsze... ;D

*„Jeździć konno może nauczyć się każdy,
ale jazda w harmonii z koniem*



to sztuka...”

Kolejne dni upływały nam na intensywnych zajęciach jazdy konnej oraz grach i zabawach służących bliższemu poznaniu się. Już na pierwsze ognisko przygotowaliśmy ciekawy program artystyczny! Namęczaliśmy się przy tym bardzo, zwłaszcza Pani Kasia. Nie to, żeby grupa nie chciała współpracować, ale w końcu w wakacje mózg musi troszkę odpocząć ;) W końcu doszliśmy do porozumienia i wymyśliliśmy nazwę każdej grupy i okrzyk. Grupa Pani Agnieszki wymyśliła piosenkę, natomiast ekipa Pani Kasi postanowiła być bardziej oryginalna i stworzyła fascynujący wiersz ;) Oto nasze WYPOCINY:

GRUPA PANI AGNIESZKI:

Nazwa: **KOŁO GOSPODYŃ KOŃSKICH.**

Okrzyk: **HEJ, MASŁO, MASŁO, HEJ!**

Piosenka:

Ko ko konio face (x3)

Ten konik, który tutaj stoi zwie się Lolek.

Lolek bardzo często wali w stółek.

Lolek śmiga tu i tam, zadek pokazując nam.

Wszystkie konie nasze są, Wena, Lolek i Magister.

Każdy z nich to niezły koks, wszystkie w stajni mają boks.

Koniki fikają i jeźdźca zrzucają, koniki, aaaaa.

Jeździec w tym błocie krzyczą: „Ty gnioście!”, koniki, aaaa.

Jedziemy galopem, ktoś leży za płotem, koniki, aaaa.

A konie szalone są batem pędzone, koniki, aaaa.

Ko ko konio face(x3)

GRUPA PANI KASI:

To był konio face.

Nazwa: **ŁYSE KONIE.**

Okrzyk: **WIO!!**

Jeszcze nie znamy się jak łyse konie,

ale po to są kolonie, by..

można było poznać ludzi wielu,

choź więc ze mną przyjacielu!

Rzeczy wsysa nam czarny worek,

Mimo to każdy ma dobry humor.

Do szkoły nie chodzimy,

Ale dużo się uczymy,

Odnaki zdobywamy,

Na zawodach śmigamy.



Wierszy pisać nie umiemy,
Wszystkim teraz dziękujemy.

Grupa Pani Agnieszki ;)



Grupa Pani Kasi ;)

KILKA SŁÓW O KAŻDYM Z NAS J

DOMEK NR 2 – dziewczyny Pani Agnieszki ;)

- Maya, Veronica oraz Alex.

Nasze trzy gwiazdeczki, które mają wyjątkowy dar do popadania w kłopoty.. ;D Ale to dzięki nim nie było tutaj nudno nawet przez chwilę ;P Już od samego początku pokazały na co ich stać. Zamknęły kota w pokoju, oczywiście NIE MIAŁY O TYM POJĘCIA ;] oj, biedny kotek nacierpiał się tam, nacierpiał! Prawdziwym przegięciem był jednak wybryk Mai, która, jak sama twierdzi, najzwyczajniej w świecie potknęła się i wparowała w okno! Nic dodać, nic ująć, rewelacja ;D P.S. Nie wspomnę już o słodkim Krzysztofie ;D

- Madzia, Oliwka, Hania oraz Martusia.

Najgrzeczniejsze z najgrzeczniejszych!! ;] Ulubienice całego obozu, zawsze chętne do współpracy, uwielbiają wypady do spożywczaka po chipsy oraz inne słodkości ;] na początku bardzo nieśmiałe, z czasem jednak potrafiły pokazać na co je stać ;) i takie piękne perfumy mają;) niestety nasza Oliwka bardzo nieszczęśliwie upadła z konia i musiała wcześniej opuścić obóz ;(tęsknimy!!

- Ula, Emilia oraz Kasia.

Kasia to chyba miała najmniej szczęścia, bo już po kilku dniach musiała wrócić do domku ;(i oczywiście zapomniała stąd sandałów! Na szczęście obiecała, że wróci do nas na następny turnus ;) Ula najchętniej cały czas by przespała, jest oczywiście jeden plus tego – zawsze wstawała rano na czas ;) Emila także, trzeba również wspomnieć, że zasłużyła na zaszczytny tytuł „Braciszka Marychy” ;D Gratulacje ;P

- Magda, Ola Pyskata, Roxana, Kasia, Ola Mała i Ola Francuzka.

Najbardziej niesforny pokój, niegrzeczne, pyskate, kombinatorki, ale ja, Pani Agnieszka, nie zamieniłabym ich na nikogo innego!! ;) ich pomysły są nie do podrobienia. Wyglupy do 2 nad ranem, a później problemy ze wstaniem i całodniowe chodzenie po domku w piżamie ;] jednak nikt nie przebije pomysłu Oli Pyskatej: o godz. 00:15 postanowiła zrobić kawał Oli Francuzce. Obudziła ją w środku nocy i krzyczała, że dziś jazdy są o godzinie 5 rano, a Pani Blanka nie będzie specjalnie na nią czekała;) śmiechu było mnóstwo, bo Ola Francuzka dała się nabrać i zeszła w stroju

jeździeckim na jazdy ;D coś pięknego;) wyglupy na wieś party, wieczny bałagan w pokoju i sprowadzenie „przyjaciela” Oli Pyskatej na teren Ośrodka to wszystko ich zasługa ;) świetne jesteście J

DOMEK NR 3 – dziewczyny Pani Kasi ;)

- Karolina, Klaudia, Asia i Julia.

Bardzo grzeczne dziewczynki ;) kochają konie, lody, pięknie rysują i mają fajny akcent ;) wśród nich jest także czołowy fotograf obozu – Julia ;D Dziewczyny naprawdę godne naśladowania, zawsze mają idealny porządek w pokoju (chyba oglądają „Perfekcyjną Panią Domu” ;]). Są miłe, sympatyczne i zawsze można na nie liczyć - nawet na porannej gimnastyce.

- Martyna, Daria, Kaja, Paulina i Klaudia.

Brunetki, blondynki... ;) Rude i szatynki. Do koloru, do wyboru. Wieczne śpiochy ;) ale dziewczyny bardzo uzdolnione; uwielbiają tenis, taniec, te... konie ;) i szaleją przy karaoke, w końcu śpiewać każdy może... ;) Dziewczyny do pogadania, do zabawy i uwaga! Chętne do mafii ;) Świetnie jeżdżą konno, czego dowodem są zdobyte przez nie odznaki. Mieszkają jak nie nad morzem, to w stolicy. Czego chcieć więcej?

DOMEK NR 4 – dziewczyny i Kamil Pani Kasi ;)

- Nikol, Anka, Magda, Marta i Natalia.

Dziewczyny najbardziej zbuntowane i mające własne zdanie ;) Niespokojne duchy i wieczne bałaganiary. Niestraszny był im nawet magiczny czarny worek, który pochłaniał porozrzucane po pokoju rzeczy. Ale mają wielkie serca (bo na noc przygarnęły 3 kociaki) i silne żebra (bo przeżyją każdy upadek z wierzchowca). Nie da się ich nie lubić!

- Kamil.

Jedyny rodzynek wśród dziewczyn, niejeden by mu pozazdrościł ;] Jako przedstawiciel męskiego rodu trzyma się wyjątkowo dzielnie, wybrał nawet miss obozu i wytrzymuje jazdy z Panią Dominiką ;P a to nie jest łatwe ;P Chłopak, który na pewno wie, co oznacza słowo masztalerz czy masztarnia ;D spędził sporo czasu pod czujnym okiem Pana Grzesia, który już zadbał o to, by mu się nie nudziło.

Chrzest kolonijny ;)

Jak to na obozie bywa, każdy uczestnik musi przejść chrzest kolonijny. Naszych kolonistów także to nie ominęło ;) Wszyscy bardzo się cieszyli, a jednocześnie byli pełni obaw co takiego wymyślili wychowawcy. I chyba nie zawiedli się ;) Zaczęliśmy od tego, by na własnej skórze poczuć jak to jest być koniem. Pani Basia, doświadczony instruktor jeździectwa przeprowadziła lekcję jazdy konnej – uczestnicy najpierw stępowali, potem kłusowali, a na koniec obowiązkowo galopowali ;) Skoki przez przeszkody też nie wyszły najgorzej, choć nie obyło się bez upadków. Niektóre konie były bardzo niesforne i wymijały przeszkody, za co dostały porządne baty od swojego instruktora ;P Najlepsze zostawiliśmy na koniec. Każdy po kolei próbował końskiego jedzonka: najpierw trochę wody prosto z wiadra, następnie liźnięcie soli od naszego kochanego Lolka (mniammm;), garstka owsa i na koniec żdźbło sianka ;) po wykonaniu powyższych zadań nagroda dla Lolka: całus w nos, a dla wybranych w zadek ;D chrzest zakończył się uroczystą przysięgą:

O wielki Lolku!

Ja, marny jeździec przysięgam uroczyście

Dbać o chlubną tradycję polskiego jeździectwa,

Nie splamić honoru rycerstwa polskiego.

Obiecuję uroczyście:

- 1. Dbać o czystość i ład we wszystkich masztarniach w jakich mi przyjdzie bywać.***
- 2. Nie hałasować i nie biegać w stajni.***
- 3. Nie karać koni za własne błędy czy brak doświadczenia.***
- 4. Pilnie zgłębiać techniki jeździectwa.***
- 5. Słuchać instruktora, który ma zawsze rację.***
- 6. Jeśli nie ma racji, patrz punkt wyżej ;)***

O wielki Lolku!

W moim imieniu przeprosz wszystkie konie za dotychczas wyrządzone im przeze mnie krzywdy. Obiecuję poprawę i jako zadośćuczynienie składam Ci pokłon i spróbuję wszystkiego, czego Tobie dane jest doświadczać.

Śmiechu było co niemiara i każdy z nas na własnej skórze poczuł jak to jest być prawdziwym koniem ;D



Jazda na „koniach”.

Skoki przez przeszkody.



Hołd oddawany Lolkowi ;)



Podchody grupy Pani Agnieszki... ;)

Oczywiście zaczęliśmy niewinnie, nikt nie spodziewał się, że zadania będą aż tak trudne ;) trasa była łatwa, a zadania bardzo ciekawe ;) grupa okazała się bardzo pomysłowa – zadań było multum, jedne łatwiejsze, inne wymagały odwagi oraz przede wszystkim CHEĆCI, a niektórym ich brakowało ;P jakie były te zadania? Zacznijmy od tego, że właściwie sami nie wiemy ile zadań było ;P Nasza wyobraźnia podsuwała nam genialne pomysły, np. zbierać bukiet z pokrzyw, przejść bosą do najbliższego sklepu, iść polną drogą i wyć głośno niczym wilkołaki, wyżebrać od przechodniów 3 złote pod sklepem ;), zadzwonić do jakiegoś domu i zapytać czy nie zamawiali pizzy, a przy okazji poprosić o sól, chleb i wodę ;) trzeba było też zatrzymać stopa i poprosić o podwózkę ;) Kamil bez problemu zgodził się założyć biustonosz Darii, brawa dla niego!!!:) zadanie z kobietą w ciąży wywołało oburzenie, jednak po podsumowaniu doszliśmy do wniosku, że te podchody były niesamowite, bawiliśmy się świetnie i na zawsze je zapamiętamy ;)

... i odwet grupy Pani Kasi ;)

Po jakże hardcorowym torze przeszkód podczas podchodów, który zafundowała grupa młodsza ekipie Pani Kasi, przyszedł czas na odwet. Spodziewali się najgorszego. Przygotowywali się psychicznie kilka dni. Grupa starsza straszyla, że zemsta jest słodka ;) Okazało się jednak, że młodzież ma dobre i czułe serduszka (wbrew powszechnym przekonaniom: „Ach, ta dzisiejsza młodzież..”). Wymyślili zadania wymagające pomysłowości, sprawności, odwagi i dozy szaleństwa. Trzeba było nakręcić reklamę, przespacerować się ze związanymi sznurówkami, wykonać kilka ćwiczeń gimnastycznych, pożyczyć od okolicznych mieszkańców kubek wody czy rower, zamienić się koszulkami... by na końcu ułożyć z własnych z ciał słowo „konie”. Dzieciaki wróciły zmęczone, ale i zaskoczone jak łatwe dostały zadania. Taka ta dzisiejsza młodzież... ;)

Mądrości kolonistów ;)

„Koń też chce mieć chwilę przerwy i nie patrzeć na Was, taka jest naga prawda.”[pani Dominika]

„W takiej pozycji to ja Ci mogę najwyżej papier toaletowy podać.”
[wypowiedź Pani Bianki]

„Czemu masz znowu rękę w kroku?” (wypowiedź Pani Dominiki w trakcie jazdy konnej)

„Ja się zamienię w konia!” (Pani Kasia do dziewczyn podczas Chrztu Kolonijnego)

„-Czy koń eohipus wyglądał jak współczesny koń?

-Nie.

-A jak wyglądał?

-Inaczej ;)” (Ola Pyskata i Kasia)

„Konie widzą w 3D” (Ola Pyskata i Kasia)

„Nie machaj tymi rzesami tak!” (Klaudia do Darii)

„-Kto widzi wyraźniej: koń, czy człowiek?

-Pies.” (Magda)

„Co to jest masztalnia?

Pracownia Pana Grzesia w której ostrzy widły na małe dzieci”

[Pan Grzesiu do Oli Pyskatej]

„Na co się Pani Dominika tak zdenerwowała, że aż burza przyszła?”

[waletka Ania]

„-Panu to tak chce się to robić?

-Co?

-Sprzątać stajnie.

-Młoda, nawet mnie nie denerwuj, bo będziesz mieć widły między oczami.” (rozmowa Oli Pyskatej i Pana Grzesia)

„Ja się pytam jakie „h”, a ty mówisz, że „ó” zamknięte.”
(Ola Pyskata)

„Srak naptakał” ;P (Ola Pyskata)

-„Jak tam?

-Dobrze.

-Ale ja się pytam o mój kubek, a nie o Ciebie!!

-... Aha ... A no też dobrze” ;) (Pan Robert do Kasi)

„Koń fajnie wyszedł, reszta – no comment” (Ola Pyskata)

„Nie Ciągnij tego konia jak dziad rzepke (podsumowanie pani Dominiki)

„-Zalało mi tą, no... Magda, jak się nazywa to gdzie Ola mieszka?

-Piwnica.

-No, właśnie, zalało mi piwnicę.” :P (Magda i Kasia)

„-Będzie się Pani kąpała?

-Tak.

-Ale nie, nie w wannie czy prysznicu, tylko w wodzie.

- Aaaa, hehe, to jednak nie.”

(Ola Pyskata do Pani Agnieszki)

„Kucykom dajemy się wykuparzować.”(p. Dominika)

„ Mistrzu pierdź...” (Ola do Roksany)

„Na czarnej zjeżdżalni jak się wpada do wody to się z majtek stringi robią.” (stwierdzenie Kasi i Oli)

„Idę wyrzucić hasiok do Hasiora.” (stwierdzenie Oli)

„Głowę bym jej urwała, a bym skręciła.” (stwierdzenie pani Dominiki)

„Ale to zagalopowanie niech dybie dzisiaj, ok.?” (pani Dominika)

„To była Magda, czy koń?” (iiiihhiiiiiee)

(Ola Pyskata)



Opinie dziewczyn grupy Pani Agnieszki o kadrze.

Pani Basia - prawdopodobnie tajny agent, tajnej organizacji szpiegowskiej. Czy Was też zastanawiało czemu jej skuter jest przykryty peleryną niewidką?

Pani Agnieszka - najlepsza wychowawczyni, która bez problemu potrafi zajmować się nawet Maryską. Ma w sobie niezliczone pokłady cierpliwości, ponieważ z rzadko spotykaną łatwością wytrzymała z Olą i jej ‘odpałami’ ;)

Pani Kasia - istny wulkan, aczkolwiek głęboko uśpiony ;)

Pan Robert - pielęgniarz z wyboru, kickbokser z powołania. Cechą charakterystyczną jest krótki warkoczyk z różową gumką (zaplatany z powodów ściśle tajnych).

Opinie dziewczyn grupy Pani Kasi o kadrze.

Pani Kasia jest kochana,
Mimo, że nas budzi z rana.
Przy niej wszelka nuda ginie
Pani Kasia z zabaw słynie!

Pani Basia nas pilnuje,
Przy niej nic się nie popsuje.
Na wycieczki nas zabiera,
Razem z nami nogami przebiera.

Pan Ratownik Robert się zwie
i nas wszystkich chętnie zje.
W szczególności piękne laski,
A gdy ćwiczy, słyszeć trzaski.

Żarcikami wciąż zarzuca
Więc ma pewnie duże płuca.
Czy biegunka, czy ból głowy,
Pan Ratownik wciąż gotowy!
Fajną ksywę również ma...
A Klapers to ksywa ta!

Pani Agnieszka już nie wytrzymuje,
Wciąż się tylko załamuje.
Z Maryską sobie biegają
I Prade zabawiają.
W siatkę z nami gra,
Widać że kondycję ma.
Zawsze uśmiech ma na buzi

Nieważne czy idą obok mali, czy duzi.

Nasza kadra jest wspaniała,
Bardzo miła się okazała.
Opiekę nam zapewniła,
Z nią kolonia świetnie się bawiła.

Oto koniec naszego wierszyka
Strzeżcie się Pana Szatanika!!:)

WYNIKI ANKIETY KOLONIJNEJ:

*Najsympatyczniejszy instruktor: **Pani Bianka***

*Najsympatyczniejszy walet: **Natalia Pierz***

*Najsympatyczniejsza osoba z kadry: **Pani Agnieszka***

*Ulubiony koń: **Tosia, Sonata i Janda***

*Ulubione zajęcie na obozie: **JAZDA KONNA, podchody, gra w mafie, wieś party i podrywanie ;)***

*O czym chce zapomnieć po obozie: **o upadkach i porannym wstawaniu.***

*Najmilsze wspomnienie z obozu: **wszystko było wspaniale.***

I to już niestety koniec tego obozu ;(wspaniałe konie, wspaniałe koleżanki i oczywiście kolega ;), wspaniali wychowawcy oraz Pani Basia, jednym słowem WSPANIAŁE WSPOMNIENIA!:) obóz był niepowtarzalną okazją do tego, aby poznać nowych ludzi, zawiązać przyjaźnie, odpocząć i oczywiście dobrze się bawić, a przede wszystkim podszkolić swoje umiejętności jeździeckie ;) Czy nam się udało? Jasne, że tak! Dlatego mamy nadzieję, że wszyscy zobaczymy się za rok! Dziękujemy wszystkim uczestnikom za miło spędzony czas, za wszystkie dobre i gorsze momenty. Jesteście naprawdę jedyni i niepowtarzalni. Liczymy więc na powtórne spotkanie w przyszłym roku J A więc:

Do rychłego zobaczenia !!! J